

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 197.

W Czwartek dnia 25. Sierpnia.

1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Sierpnia.

Dnia dzisiejszego wybrał się N. Król wraz z N. Królową w podróż do Westfalii i prowincyj Nadreńskich.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 21. Sierpnia.

N. Pan w dopełnieniu daru, w roku 1840. Okręgowi Naukowemu Warszawskiemu uczynionego, Najmiłościwiej przeznaczył dla tegoż Okręgu jeszcze 12,000 tomów rozmaitych dzieł, w rosyjskim i obcych językach pisanych.

N. Pan, na prośbę o ulaskawienie: Mateusza Sadowskiego, Starozakonnego Szlamy Eyzemberga i Jakóba Gnata, pierwszego, za zbrodnią podpalenia, zbronią kradzieży, oraz dwoma przewinieniami policyjnymi kradzieży obciążoną, na karę warownego więzienia przez całe życie, z obostrzeniem téż kary chłosta różg 60, w dwóch ratach, na miejscu dokonanej zbrodni podpalenia, przy ogłoszeniu za każdym razem tamże wyroku; drugiego, za zbrodnią morderstwa prostego, na karę śmierci przez ucięcie głowy, którato kara, w skutek

Manifestu Cesarskiego na karę dożywotniego więzienia warownego zamienioną została; trzeciego, za zbrodnią rabunku rozbójniczego, na całe życie do więzienia warownego, z obostrzeniem piętnowania, — skazanych, zamienić raczył powyższe kary: pierwszemu, na karę 10letniego więzienia warownego; drugiemu, na karę 20letniego więzienia warownego; trzeciemu, na karę 15letniego więzienia warownego, z uwolnieniem go od piętnowania.

F r a n c y a.

Izba Deputowanych - Posiedzenie dnia 16. Sierpnia. Deputowani zgromadzili się dzisiaj nader licznie, aby słuchać sprawozdania Pana Dupin z prawa regencyjnego. Prezes Rady i wszyscy Ministrowie byli obecni. Zaraz po zagajeniu posiedzenia wstąpił Pan Dupin na mównicę. Zaczawszy od kręślenia obowiązków przez śmierć Xięcia Orleańskiego na Izbę włożonych, zaprzestał na obszernem wyjaśnieniu pojedynczych artykułów projektu do prawa. Zbił uprzednio zdanie tych, co regencyi obieralnej sobie życzą. „Zadrzeć trzeba, (powiedział) na samą myśl o niebezpieczeństwach połączonych z formalnościami, ustanowionemi przez konstytuujące towarzystwo dla wyboru Regenta. Regencya najbliższemu kreypemu małoletniemu

Króla płci męskiej powierzona, odpowiada zasadam karty z roku 1830. i dołączonym do niej uwagom. Oświadcza on (mówca), że kommissya termin, podczas którego Regent przy śmierci Króla Izby zwołać winien, na dni 40 ograniczyła. Warunki dotyczące opieki zatrzymanego. Opieka nad małoletnim Królem powierzona zostaje Królowej albo Xiężnie matce, a w pełnieniu tych obowiązków wzniosłe przymioty i łagodne cnoty korzystne znajdują zastosowanie. »Prawo, które wydać mamy (dodał Pan Dupin) jest prawem koniecznym, regulaminem publicznej korzyści, zadatkami bezpieczeństwa dla kraju. Pokażmy MPanowie, że wśród takich okoliczności około tronu, któryśmy założyli, zgromadzać się umiemy; przenieśmy na Hrabie Paryża miłość, którą mamy dla szlachetnego ojca jego; czuwajmy nad tym dziecięciem Królewskim i pokażmy światu, że ci sami mężowie, co założyli, oraz utrzymać umiemy i utrzymać chcą.« — (Żywe oklaski w centrum.) Oddano następnie sprawozdanie do druku, a Izba na wniosek Prezesa obrady po jutro rozpocząć postanowiła. — P. Lherbette zażądał następnie głosu i powiedział: »Upraszam Izbę, aby porządku dziennego na prawie regencyjnym nie ograniczała. Mamy i inne powinności do spełnienia. Złożyliśmy hołdy nasze Królowi, albo raczej ojcu familii, ale powtarzam, mamy i inne powinności. Jesteśmy tu, aby o dawniejszemu postępowaniu Ministrów zdanie nasze wyrzec. (Poruszenie w środku.) Proszę więc Izby oznaczyć czas, aby podać interpelacye przeciw Ministrom. Gabinet tego również sobie życzyć musi, jak my.« — Pan Guizot: »Rząd gotów, jeżeli Izba tego sobie życzy, zezwolić na takowe obrady.« — Prezes: »Pan Lherbette chce, ażeby interpelacye przeciw Ministrom przed zbadaniem prawa regencyjnego miejsce miały. Pytam się Izby.« — Wniosek P. Lherbette znamienity głosów większością odrzucono, a gdy tenże następnie wniósł, żeby interpelacye te po dyskusjach nad prawem regencyjnym nastąpiły, i ten wniosek przypadł; po czem sessya solwowano.

Z Paryża, dnia 16. Sierpnia.

Xiężna Orleańska zaniechała podróży, jaką tego lata jeszcze do kąpieli morskich przedsięwziąć chciała.

General Bugeaud wynurzył w ostatnich swoich depeszach nadzieję, że wkrótce 7 do 8000 żołnierzy swoich będzie mógł do Francyi odstąpić, gdy się liczba krajowych wojsk posiłkowych od kilku miesięcy znacznie powiększyła.

Zmniejszenie wojska nastąpi, skoro się na wierność nowych sprzymierzeńców zupełnie będzie można spuścić.

Wczoraj, jako w dzień imienin Napoleona, przeszło 40,000 osób odwiedziło grobowiec Cesarza w domu inwalidów. Kolumnę na placu Vendome licznymi otoczono wieńcami.

Usiłowania terazniejszego gabinetu w Madrycie, aby się znowu z Francją pojednać, nie były nadaremne i nigdy jeszcze nie dano tyle dowodów przychylnego sposobu myślenia na wszystkich punktach granicy, jak w obecnej chwili, a mianowicie na linii Katalońskiej, gdzie wojsko francuzkie, gwardye narodowe i strażnicy poborowi, wspólnie z tamtostronnemi władzami przykładają się do ścigania i wytępienia band. I tak bandę Planademunta, pierwszego Porucznika Felipego, tak silnie ścigano, iż już jej w istocie nie ma. Składała się ona z 64 ludzi. Już dnia 30. Lipca, ścigana jak najżywiej przez hiszpańskich karabinierów z San Lorenzo de la Muga i przez pierwszą kolumnę graniczną pod rozkazami Kapitana Roblesa, nocą schroniła się do Francyi, udając się do małego folwarku Torrens. Straż pod St. Laurens de Cerdans schwyciła trzech z tych zbiegów, ale główna siła bandy przechodziła na przemiany przez granicę tu i napowrót, zasłonięta i zakryta głębokimi, prawie niedostępnymi parowami owej okolicy górzystej i gęstemi lasami, w których rzadko kiedy noga ludzka postanie. Tak więc postępowała owa banda w miarę tego, jak jej z jednej lub drugiej strony bardziej dokuczano. Dnia 3. Sierpnia wypadli Planodemunt, jego trzech bracia, jego siostrzeniec i siedm innych osób na wysokości pola w bliskości Sentogi w ręce małej załogi francuzkiej w la Muga. Ale dnia 5. otrzymał Maire z la Manere doniesienie, że większą wyprawę na stronie hiszpańskiej przeciw tym bandom rozpocząć miało, i waleczna gwardya narodowa tej gminy, jako też stojący w niej oddział wojska wyruszyli zaraz nad samą granicę dla popierania tamtostronnych ruchów. Blisko na pół godziny od la Manere zastali Francuzi bandę obozującą w bliskości małego folwarku; ta udała się zaraz w ucieczkę, strzelając jeszcze w odwrocie z ręcznej broni, dopóki się znowu na granicę hiszpańską nie dostała. Ale tam zastała wysokość lasu Falgueras przez Mozosów obśadzoną, będących gatunkiem żandarmeryi, którzy się pod Pla-de los Selvas na zasadzce ukryli. Tak więc banda zmuszoną była postępować w innym kierunku, aż nareszcie, mocno ciśniona przez wojsko francuzkie i gwardyę narodową, poddać się musiała. Z 45 lu-

dzi tylko 15 uszło. Jednego w walce zastrzelono. Pozostałych 29 umieszczono pod strażą w Perpignanie, gdzie się także i dnia poprzedzającego schwytani jeńcy znajdują. Liczą między nimi 14 byłych oficerów karolistowskich, t. j. 1 Komendanta, 3 Poruczników, 4 Podporuczników, 1 Sierżanta Majora i 15 prostych żołnierzy. Odebrano im 27 karabinów, 1 bęben, 3 bagnety i 16 stepli. Tak więc zniesiono bandę rabusiów, którzy obustronnych mieszkańców nadgranicznych zdzierali, i z nimi w nader niebezpiecznych zostawiali stósunkach.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Sierpnia.

Ostatnie wiadomości z Manchesteru dochodzą do dnia wczorajszego wieczorem i o tyle są pomyślne, że dzień ten bez gwałtownego zakłócenia spokojności przeminął, że robotnicy wprowadzili jeszcze tłumem, ale już nie w tak burzliwy sposób po ulicach się krzątali, i że zabiegi kartystów, aby ich do otwartego powstania przeciw ustawom krajowym skłonić, na teraz przynajmniej zamierzonego nie osiągnęły skutku; obawiano się przecież dnia dzisiejszego, będącego rocznicą wypadków St. Petersfieldskich w Manchesterze 1819. roku. Wszystkie fabryki pozamykane. Zresztą rząd chwycił się jak najsprężystszych środków, aby na wszystko być przygotowanym. W skutek wiadomości z Manchesteru, które w sobotę z rana do Londynu nadeszły i które opiewały, że miasto to w niektórych dzielnicach na łupiestwo wystawione było, jako też w skutek raportów, jakich trzej z umysłu do Londynu przybyli członkowie rady miejskiej udzielili, odbyto zaraz radę gabinetową, a jako wypadek téjże umieściła Gazeta dworska wieczorem w dodatku swoim energiczną odezwę Królowej, w której wzywa władze, aby wszelkich użyły środków do wykrycia sprawców tych rozruchów i razem za wykrycie tychże 50 funt. szt. nagrody przeznacza. Prócz tego przesłano zaraz do Woolwichu rozkaz, aby 150 artylerzystów z 4 działami koleją żelazną do Manchesteru wyprawiono; bezpośrednio po wyprawieniu tego rozkazu udał się tamże podobnie na kolei żelaznej 3ci batalion grenadyerów gwardyi i nadeszły z Portsmouthu trzydziesty czwarty pułk piechoty. Gdy grenadyerowie stanęli przy kolei żelaznej na Euston-Square, zaczął się lud gromadzić, wołając na nich, aby pamiętali, że rzecz ta jest przeciw ich braciom wymierzona, a to spowodowało dowodzącego Pułkownika, iż kazal bagnety na karabiny pozakładać, aby sobie drogę utorować. Podobne demonstracje mia-

ły się wydarzyć w niedzielę w Woolwichu, w czasie wyehodu drugiego oddziału artyleryi. Przy pomocy wojska tego spodziewano się, że w razie potrzeby zdołają choć przemocą spokojność w Manchesterze utrzymać, lubo nie tają przed sobą, że stosunek téj siły zbrojnej w porównaniu z rozlanem po całym Lancashire powstaniem jest bardzo mały. W Leeds, Stockporcie, Macclesfieldzie, Bury, Ashtonie, Oldhamii, wszędzie się wzburzone masy krzątają po ulicach, tymczasem dotąd tylko w Prestonie między buntownikami a wojskiem do otwartej przyszło walki, gdzie po zranieniu kamieniem wyższego urzędnika policyjnego, żołnierze do ludu ognia dali, 12 do 15 osób, w części śmiertelnie, zranili. Wszystkie do krajowej służby przeznaczone wojska w stolicy otrzymały rozkaz bycia w gotowości na pierwsze wezwanie. W ogólności przecież nadeszłe dziś wiadomości są nieco pomyślniejsze, aczkolwiek oczekiwania tych, co się spodziewali, że znowu z początkiem tego tygodnia większa część robotników do swych zatrudnień powróci, zawiedzione zostały. Po czytują za rzecz do prawdy bardzo podobną, że cisza ta przynajmniej jeszcze cały tydzień potrwa. Jak znowu z drugiej strony słychać, opierają się w ogólności robotnicy podszeptom Kartystów i innych agitatorów, którzy ich do gwałtów podburzyć pragną. W Manchesterze i Salfordzie postanowili fabrykanci nie otwierać pierw tamecznych fabryk, dopóki robotnicy, dawniej w nich zatrudnieni, nie objawią życzenia powrócenia do nich. W obwodach garncarskich roboty ciągle były zawieszone; jednakże nie przyszło tam jeszcze do żadnych gwałtów. Z Szkocyi donoszą, że i tam robotnicy ciągle jeszcze próżnują i żywności swojej na polach kartoflami zasadzonych szukają.

Niedawno temu umarł w Limingtonie w 92. roku życia swego najstarszy reformer angielski, John Frost, sekretarz i twórca korespondencyjnego towarzystwa, uważanego za pierwszego zawiązek reform w Anglii. Był on towarzyszem i przyjacielem Pitta, Foa, Sheridana i innych sławnych mężów owego czasu. Z trudnością tylko uniknął w 90. roku życia swego pęgięrza, a później kary za zbrodniczy stan.

Donoszą z Rio-Janeiro pod d. 18. Czerwca, że bunt w południowych prowincjach Brazylii bardzo się rozszerza, i że te prowincye, gdzie rokoszanie niewolników na pomoc biorą, niezawodnie dla rządu cesarskiego stracone będą. W San Paulo trwało powstanie, a w Barbareni w prowincyi Minas nowe wybuchły niespokojności.

Morning Chronicle zamieściła raport Generała Sale o obronie Dschellalabadu. Nie masz nic heroiczniejszego w dziejach wojennych. Dowodzony przez tego oficera korpus armii, przybył do Dschellalabadu wśród zimy bez żywności i amunicji, otoczony naskoko pustynią i srogim nieprzyjacielem. Część tej małej armii była wątpliwie wierności i została dla tego rozpuszczoną. Generał Sale nie chciał posunąć się do Peszawer, ponieważ zawsze jeszcze spodziewał się, że część korpusu obleganego w Kabulu przerzuci się i z nim się połączy. Pośród tych niebezpieczeństw, fortyfikacye, z tak wielkim trudem i pracą wzniesione, zostały przez trzęsienie ziemi zburzone, gdyż w jednym miesiącu dało się czuć przeszło 100 wstrząśnień. Krajowcy w mieście byli niezadowoleni. Racye żołnierzy były małe a służba ogromna. Pierwsze posiłki zostały przez Afganów odparte. Nieprzyjacieli ciągle ich napadał. Trzy razy jednak ta garstka Anglików zrobiła wycieczkę przeciw gozalom, i trzy razy ich rozprędziła, i jeszcze przed przejściem przedniej straży Generała Pollock przez wąwozy Keyber, brygada Salega pokonała nieprzyjaciela, zraniła ich dowódcę, zdobyła obóz Afganów i ocaliła swoje stanowisko. W nagrodę za tę obronę wydano bardzo mądry rozkaz, ażeby każdy z tych, co byli w Dschellalabadzie, przyjmowany był z największymi honorami wojskowymi, jak tylko przechodzić będzie przez granicę Indyi angielskich.

Z dnia 17. Sierpnia.

(B.-H.) — *Gazeta dworska* donosi teraz urzędownie, że Królowa mianowała Xięcia Wellingtona Naczelnym Wodzem całego wojska lądowego w Anglii i Irlandyi.

Ostatnie wiadomości z Manchesteru dochodzą do dnia wczorajszego zrana o godz. 11½. Aż do tej chwili jeszcze tam spokojność zakłóconą nie została, ale obawiano się czasu południowego, gdzie O'Connor chce założyć kamień węgielny pod pomnik dla Hunta. Szef policyi, Sir Charles Shaw, otrzymał rozkaz do rozpręczenia robotników przy tej sposobności.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 9. Sierpnia.

Władze katalońskie zdają się być całkiem do samowolnego działania upoważnione. Zurbano, nie przestając na rozstrzelaniu tak rozbójników jak i ludzi, którzy dla ocalenia życia swego opłacać im się muszą, rozkazał teraz, żeby i przemycający na miejscu zaraz rozstrzelano, choć dla tych prawo inne kary stanowi. Generał Kapitan Katalonii, Van Halem, skasował tymczasem bez wszelkiego wywołania Podpułkownika, Majora i 23 oficerów z pułku Quadalajora, a to jedynie, jak

sie w rozkazie dziennym z dnia 3. b. m. wyraża, że sprzyjali zasadom powstańców w Madrycie i Pompelonie w zeszłym Październiku. Całą ich zaś zbrodnią było, że dn. 24. m. b. w dzień imienia Królowej Krystyny dla będących właśnie w Barcelonie oficerów ośmiadali. Znajdują się oni obecnie w Saragossie, oczekując swego dalszego losu; kilku innych oficerów z załogi barcelońskiej osadzono w ścisłym areszcie w Montjuichu. Tymczasem nikt tu nie myśli o wznowieniu spisku w tym samym duchu, co w upłynionym Październiku.

(Times.) — Nasz korespondent Paryski donosi nam o pogłosie w wyższych towarzystwach tamecznych obiegającej, że daleko rozłączoną intrygę przeciw Esparterze knowają, na którą rząd angielski przez szpary patrzy, a nawet może ją popiera; Rodil ma być głównym sprawcą tych zabiegów zmierzających do świetnego przywrócenia Krystyny do najwyższej władzy. Wiadomość ta z wiarogodnego ma pochodzić źródła.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 30. Lipca.

Hrabia de Survilliers (Józef Napoleon) ogłasza w gazetach o publicznej sprzedaży sławnej galerii obrazów Kardynała Fesch.

(Gaz. Powsz. Lips.) — Papież sądowi cywilnemu w sprawie osławionego genueńskiego xiędza Abb o powtórnie najsurowszą sumienność polecił i sam najwyższego kierunku processu się podjął. Tak tedy wyrok śmierci na obżalowanego zapadł. Przy powaszechnem oburzeniu ludu zapewne jużby był spełniony, gdyby Król Sardynski, którego poddany jest Abbo, nie wynurzył był życzenia, że sam chce sądzić tego złoczyńcę. Kardynałowie najcelniejsi, Lambruschini, Brignoli, Franzoli, Fieschi, Guistiniani, Spinola, wszyscy Genuetcykowie, wstawiali się niedawno temu na próżno za złagodzeniem kary ziomka swego. W skutek śledztwa pokazało się, że Abbo oprócz zabójstwa synowca swego, inne jeszcze bezceństwa i zbrodnie popełnił, na wspomnienie których natura ludzka się wzdryga; miał on przeszło 40 xięży jako współników w tych zbrodniach wymienić. Tych wasyatkich, razem z innymi awanturnikami, którzy co rok ze wszystkich stron świata do Rzymu przybywają, aby tu zrobić fortunę, do ojczyzny ich odesłano. Abbo był jednym z najpierwszych członków Kongregacyi del Concilio Tridentino, Sądu Kuryi, czuwającego nad utrzymaniem dogmatów i karności kościoła katolickiego.

Z dnia 9. Sierpnia.
(Gaz. Powsz.) — Ostatnimi tygodniami zbierały się kilkakrotnie Kongregacye nadzwyczajne Kollegium świętego, na których naradzano się nad wielu sprawami, dotyczącymi równie kościoła, jak państwa; im mniej zaś publiczności o obradach tych wiadomo, tém dziwniejsze krążą o nich wieści. Z niezwykłej w tej porze roku czynności administracyi wnosić można, że nas ważne czekają wypadki. Wieść niesie, że rząd zamysła wszystkim cywilnym osobom w Sekretaryacie Stanu inne posady obmyślić, a miejsca ich xiężmi z pralatury obsadzić.

Szwajcarya.

Z nad Neuss, d. 9. Sierpnia. Pytanie dotyczące Jezuitów nadspodzianie szybko ku ostatecznemu zbliża się załatwieniu. Ustanowiona względem 4 wyższych zakładów naukowych kommissya specjalna dnia 4. wyrok swój dała i wątpliwości swe przeciw zaprowadzeniu Jezuitów wyszczegółczyła. W radzie wychowania tymczasowo trzej członkowie przeciw, a czterech za Jezuitami się oświadczyło, jeden waha się jeszcze, lecz zapewne w drugiej linii z stronnictwem Jezuitów się połączy; ale ostateczną decyzję Rada wychowania jeszcze do późniejszego czasu odłożyła. Pytanie jezuitkie jeszcze w ciągu roku tego musi być załatwionem, chcą bowiem je rozstrzygnąć, nim Lucern zostanie miastem Sejmu (Vorort). Niektórzy żarliwi przyjaciele Jezuitów ludzą się nadzieją, że przez zaprowadzenie Jezuitów Radykalistów spowodują do pozabawienia Lucernu przypadającej nań godności sejmowej, przy której to sposobności katolicy doświadczać będą urzeczywistnienia innych jeszcze planów. Wszakże podobnie jak w Luzern wszelkiego dokładają starania ku zaprowadzeniu Jezuitów, tak też w Argowii na wszystkie sposoby się zdobywają, aby przywrócenie zniesionych klasztorów uczynić niepodobnem. Likwidacya totalna własności klasztornych ma nastąpić w Rada Argowska wkrótce się nią zajmie. Według Courrier Suisse krąży już adres między członkami Rady, aby w tej mierze nadzwyczajne posiedzenie Rady tej odbyto. Wprawdzie nowa Gazeta Zurychska nie chce temu wierzyć, ale dobrze zwykle zawiadamiana katolicka gazeta Rządowa wyraża: »Niezawodną że Radykalisci postanowili rozdzielić katolików i ich do błędu jakiego spowodować; niechaj więc lud katolicki Argowii ma się na baczności i tém staraniem każdego nieprawego kroku się wystrzeżę.« Bądź jak bądź, tyle prawda, że Argowia wszystko, co, tylko w mocy jej uczyni, aby pyta-

nie klasztorne jeszcze pod przewodnictwem Bernu w takie wprawdzie położenie, ażeby przyszedłemu miastu sejmowemu Lucern przywrócenie klasztorów okazało się rzeczą niepodobną.

Austria.

Z Wiednia, dnia 6. Sierpnia.

Wczoraj przybył tu Xiążę Modeny z rodziną swoją i wysiadł w cesarskim letnim zamku w Schönbrunn.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 27. Lipca.

Metropolita Terapii, Arcybiskup Dhercon'u, Hermanos, obrany i zatwierdzony został przez Portę w charakterze Patriarchy greckiego w Konstantynopolu, na miejsce zesłego Patriarchy Anthimos'a.

Ameryka.

Z Meksyku, dnia 17. Maja.

Santa Ana, teraźniejszy Prezydent i Dyktator rzeczypospolitej Meksykańskiej, nadal niedawno bardzo ważne i w następstwa płodne prawo, które i dla Europejczyka nie jest obojętnem. Dotychczas żaden cudzoziemiec nie mógł w Meksyku nabywać gruntów na własność swoją; nie mógł żenić się z Meksykanką, jeżeli nie był katolikiem, a przejście do tego kościoła kosztowało 500 do 600 piastrow, z wielu połączonych było korowodami, i zmuszało nawróconego odprawiać pokutę publiczną przed kościołem w koszuli pokutnej. Santa Ana widząc, że to odrzuca cudzoziemców od Meksykanów, zniósł ten dawny zwyczaj przez oddzielne prawo, według którego obcy wolno nabywać grunta, i mogą się żenić z Meksykankami bez potrzeby zmieniania swojej wiary. Na moralność ludu prawo to będzie bardzo skutecznie wpływać; a nadewszystko zyska na tém cywilizacya. Od tego czasu mństwo już zawarto małżeństw.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W skutek 20 pożarów w miesiącu Lipcu w obwodzie Regencyi Bydgoskiej 27 domów mieszkalnych, 15 stodół, 33 stajnie, 1 śpichlerz, 1 młyn wodny i 1 wiatrak stały się pastwą płomieni. W dwóch przypadkach piorun zapalił, 5 pożarów złości ludzkiej przypisują, chociaż nigdzie pewnych na to dowodów nie ma; 2 pożary powstały przez nieostrożność, a przyczyna powstania 11 innych niewiadoma. — Dnia 17. Lipca w południe piorun uderzył w mieszkanię oberżysty Wunsch w Szubinie, nie zapaliwszy jednak domu, chociaż drzwi i ściany po części

zgruchotał. Gospodarz Marcin Jagodziński z Piardowa, oraz mularz Busch z Pińska, którzy w sieni domu stali, zostali w prawdzie na ziemię powaleni i na czas pewien przytomność stracili, a wkrótce do siebie przyszli i są zupełnie zdrowi. — Dla zgorzających dnia 21. Lutego r. b. mieszkańców miasta Samoczynia, pow. Chodzież. — nadesłano składek miłosiernych Berlina 312 Tal. 22 sgr. i 30 Tal. od stanu handlowego w Frankforcie n/O. — Klasa uboższa ludu znajduje przy budowach publicznych, osobiście przy budowie drogi zwirowej z Bydgoszczy do Inowrocławia podstatkiem zatrudnienia i sposobności zarobku.

Ludność Pruss wynosiła z końcem 1840. r. 14,928,501 dusz, a zatem od 1816. r. powiększyła się o 4,579,470 dusz.

Szkica Londynu.

(z Rozm. Luc.)

Prócz szerokich ulic, chodników, i nie bardzo wysokich domów, szczególniejszy widok nadaje Londynowi czarna barwa, którą wszystkie przedmioty są powleczone. Nie smutniejszego i posępniejszego wystawić sobie nie można. Czarność ta nie ma w sobie bynajmniej tego brunatnego, mocnego cienia, który z czasem starożytne gmachy w północnych krajach okrywa; jestto nietykalny, delikatny pył, który na wszystkiemi osiada, wszystko przenika, i od którego ochronić się nie podobna. Rzekłbyś, że budowle te poczernione są pyłem kopalni ołowiu. Ogromna masa kamiennych węgla, używanych do ogrzewania machin i domów, jest przyczyną tej powszechnej żałoby gmachów, które tak wyglądają, jak gdyby je na umyślnie sadzą powleczone. Wpływ ten okazuje się mianowicie na posągach. I tak posągi Xięcia Bedford, Xięcia York na szczycie kolumny, tudzież Jerzego III. na koniu, tak są zeszpecone i okryte pyłem węglanym, który w Londynie jakby z nieba spadać się zdaje, iż zupełnie do Murzynów lub kominarzy są podobne. Więzienie Newgate, wszystkie gzymsy, floresy, starożytny kościół Zbawiciela, tudzież kilka kaplic gotyckich, zdają się być wzniesione raczej z czarnego granitu, niż wpływem czasu poczerniałe. W żadnym innym kraju nie ujrysz tej czarno-ciemnej, posępnej barwy, która wszystkim gmachom Londynu, przesłoniętym mgłą wieczorną, widok wielkich katafalków nadaje, i sama jedna znany spleen Anglików dostatecznie wyjaśnia. Patrząc na mury sadzą zczerniałe, nasuwają się na myśl Alkazar i katedra w Tole-

do, które słońce purpurową, i jak szafran żółtą szatą osłania. Podobnież posępny wpływ wywiera atmosfera Londynu na kościół ś. Pawła, to niedołężne naśladowanie kościoła ś. Piotra w Rzymie, który jednakże co do wypukłej kopuły i dwóch czworobocznych dzwonnicy, z Panteonem i Eskuryalem porównać można. Poinimo, że ciągle się starają utrzymać jego białosc, przecież kościół ten zawsze jest czarny, przynajmniej na jednej stronie. Nadaremnie powlekają go ciągle farbą: delikatny pył węglany, którym mgła wszystko okrywa, szybszym jest niż kwacz pomazacza. Kościół św. Pawła stawia nowy dowód, że forma kopuły z Oryentu jest wzięta; w niebo północne idą kolce i ostre wieżyczki budownictwa gockiego. Niebo Londynu, nawet gdy jest pogodne, ma tło siwawe, w którym wicęć białawość się przebija; błękit jego jest znacznie bledszy, niż widokregu Francyi; w wieczór i zrana okryte są ulice mgłą i wszelkiemi wzwiewami. Londyn podczas słońca ziele parą podobnie jak koń spocony, albo jak kociel wodą wrzący; przezco w wolnych przestrzeniach powstaje on szczególniejszy widok światła, który akwareliści i ryciniarze angielscy tak misternie oddawać umieją. Nie raz przy najpiękniejszej pogodzie niepodobna z portu rozemnać mostu Southwark, który jednakże nie bardzo jest oddalony. Ten, nad całym miastem rozpostarty dym, zaciera ostre kąty, kryje przed naszym okiem niedołężne budownictwo, powiększa perspektywę i najjaśniejszym nawet przedmiotom nadaje coś tajemniczego i niepewnego. Przez ten dym, komin maszyny parowej wydaje się być obeliskiem, lada-jako zbudowany magazyn wygląda jak taras babiloński, a licha kolumnada zdaje się być portykiem Palmiry. Dobroczynna opona ta łagodzi lub całkiem zaciera oschłą jednostajność cywilizacyi i form, w których się ona objawia.

Będąc w Londynie, łatwo spostrzeżesz, że angielskie dziecięce zabawki poważniejsze są niż nasze. Nie wiele tam znajdziesz bębenków, piszczałek, a prawie żadnych hanswurstów i żołnierzy, ale wtomiast ujrysz mnóstwo okrętów parowych i żaglowych, kolei żelaznych, lokomotywów i wagonów na małą stopę. Skła w latarniach czarodziejskich czyłt tak nazwanych katarynkach, zamiast przedstawienia przypadków Zokryśów lub innego podobnego przedmiotu, przedstawiają kursa astronomii, albo kompletny system planet. Znajdziesz między niemi także zabawki budownicze, w których z pojedynczych sztuk wszelkie rodzaje budowli złożyć możesz i krocie innych jeometrycznych i fizykalnych zabawek, które-

by naszą działkę nie bardzo zajmowały. Przedawca materji zwanój *Mackintosh*, wymyślił dla siebie szylld bardzo dowcipny. Dla udowodnienia naocznie, że materja jego nie przepuszcza wody, zawiesił w ramach *mackintosh* naksztalt sakwy, i w nią wody nalawszy, wpuścił kilka złotych rybek, w którój się swobodnie pluszczą. Zrobić z sukni sadzawkę i postarać się o to, aby każdy w swojej kieszeni mógł wędką ryby łowić, jestto niezawodnie prawdziwy ideał uwiadomienia, najwyższe wydoskonalenie szarlatanizmu! Wiodok Londynu sprawia wielkie imponujące wrażenie. Jakoż w samej rzeczy Londyn jest stolicą w najwyższym tego słowa znaczeniu. Wszystko jest tam wielkie, przepyszne i podług najnowszo ulepszenia urządzone. Ulice są długie, szerokie, jasne. Wygoda jest przedmiotem największej staranności. Paryż w tój mierze najmniej o sto lat pozostał w tyle od Londynu, a nawet zdaje się, że sam rodzaj budowy jego przeszkadza, aby kiedy w tym względzie Londynowi sprostał. Domy angielskie są bardzo lekko zbudowane, ponieważ grunt na którym je wzniesiono, nie należy do tego, co je wznosić każe. Cała gruntowa posiadłość miejska podzielona jest podobnie jak w średnim wieku, pomiędzy bardzo małą ilość Panów milijonowych, którzy za opłatą czynszu, na swoich realnościach domy stawiać pozwalają. Pozwolenie to uzyskuje się na czas niejaki, przeto właściciele starają się o to, aby ich domy nie dłużej jak tylko do czasu ich dzierżawy trwały. Ta okoliczność połączona z lichością użytego materiału jest przyczyną, że Londyn co lat trzydzieści się odnawia, i że odpowiednie odmiany według postępu cywilizacyi z łatwością zaprowadzić może. A przytęm i to dodać należy, że pożar w roku 1666, szerokie do tych odmian otworzył pole. Duch ludu angielskiego już z natury swojej jest metodyczny; każdy Anglik idąc ulicą, prawie instynktem trzyma się prawej strony, ztąd formują się regularne szeregi osób, z których jedne ulicą na dół a drugie w górę idą. Garstka żołnierzy jest dla Londynu dostateczną, a prócz tego mała ta garstka nie ma z policją nic do czynienia. Rzadko gdzie ujrzyś dom strażniczy; policyanci z numerowanym kapeluszem na głowie i opaską na ramieniu chodzą spokojnie i z filozoficzną miną po najludniejszych dzielnicach miasta, bez wszelkiej innej broni, jak tylko z małą laską mającą ledwie dwie stopy długości. W przypadku niespodzianego zaburzenia zwolują się nawzajem grzechotkami. Ten, że tak rzekę, ogromny prąd, ten straszny, zawily ruch, jest prawie sam so-

bie zostawiony, a wśród zgiełkliwej ciżby nie ujrzyś nigdy powodu do nieszczesnych przypadków. Ludność londyńska wygląda nędzniej niżli ludność paryska. W Paryżu robotnicy osoby niższej klasy, noszą odzież, która właściwie dla nich podług miary jest zrobiona, chociaż z grubszej materji, przecież ma swój krój właściwy. A choć ich suknia dzisiaj podarta, przecież widać, że w niej chodzili, gdy jeszcze była nową. Gryzety i najemnice chociaż skromnie ubrane, są jednak schludne i porządne. W Londynie ma się rzecz inaczej; tam każdy, nawet on biédak, który ci drzewczki u powozu otwiera, dla zarobienia sobie kilku feników, chodzi w czarnym z długimi połami fraku i w spodniach z strzemiączkami. Wszystkie kobiety chodzą w kapeluszach i w damskich sukniach, tak iż na pierwsze spojrzenie zdaje ci się, że widzisz same osoby z wyższej klasy, które bądź przez nieporządną sposób życia, bądź przez nieszczęście zubożały. Pochodzi to z tąd, że lud londyński u tandeciarzy sukien nabywa i suknia dżentlemana przechodzi stopniowo aż na grzbiec publicznego ulic zamiatacza, a satynetowy kapelusz Xięźnej dostaje się na głowę najniższej służebnicy. Nawet w St. Gilles, najnędzniejszej dzielnicy miasta, przez Irlandczyków zamieszkałej, która co do ubóstwa przechodzi wszystko, co tylko okropnego i obrzydliwego sobie wyobrazić można, ujrzyś osoby w kapeluszach i czarnych frakach, pozapinanych najczęściej na gołym ciele, które im przez dziury przeziiera; — a przecież dzielnica St. Gilles jest tylko na dwa kroki od pysznej dzielnicy *Oxford Street* i *Piccadilly* oddalona. Przeciwnieństwo to nie jest złagodzone żadnem stopniowaniem jakiegobądź rodzaju. Od największego bogactwa, jeden tylko krok do największego ubóstwa. Żadnego powozu nie spotkasz w tych przepelnionych gnojem i kałużami zaułkach, po których obdarci dzieci się waleśają. Ujrzyś tam dorosłe, bose i nagie tylko brudną szmatą z przodu przesłonięte dziewczęta, które obłąkanym i dzikim wzrokiem na ciebie poglądają. Jakież wyraz cierpienia, niedostatku i nędzy nie maluje się na tych chudych, wynędzniałych, obrażających i od mrozu strętwiąłych twarzach! Znajdziesz między niemi takich nędzarzy, którzy od czasu jak ich od piersi odłączono, nieustannie głód cierpieli; żyją oni dziennie tylko kilkoma ziemniakami, a rzadko kiedy kęś chleba im się dostanie. Przez ten ustawiczny niedostatek psuje się w nich, podług zdania lekarzy kręw tak dalece, iż się czerwonosć jej w żółtość zamienia. W St. Gilles ujrzyś poprzylepiane na domach kartki z następującem ob-

wieszczeniem: „Umeblowana piwnica do najęcia dla bezzęnnego.“ Z tego obwieszczenia można już sobie dostatecznie wyobrazić to miejsce. Wejdźże przez ciekawość do jednej z tych piwnic, a przyznasz, żeś nigdy nie widział miejsca, któreby tak mało do mieszkania podobne było, a przecież w tych jaskiniach tysiące ludzi umiera. Oto jest odwrotna strona owej słynnej cywilizacji angielskiej; ogromne bogactwo tam bardziej uderza, widząc obok niego tak wielką nędzę; aby kilka osób miało wiele do pożarcia, mnóstwo głodem umrzeć musi! Im wyższy pałac, tem głębsza kamieni kopalnia; niestosowność ta nigdzie bardziej nie uderza jak w Anglii. Być ubogim w Londynie, jest to doznawać jednej z tych męczarni, o której Dante w swoim Piekłe przypomniał. Piemadze mieć, jest w Anglii jedyną uznaną za sługę. Ubodzy już między sobą jedni drugimi pogardzają, i dla tego cierpliwie znoszą wzgardę majątniej i bogatej klasy.

OBWIESZCZENIE.

Następujące dokumenta, jako to:

- 1) obligacya sądowa z d. 24. Lipca 1837. r., na fundamencie której dla sukiennika Jana Samuela Küntzel na gruncie w Brojcu pod liczbą 36. dawniej 92. położonym, Janowi Bogumiłowi Pfeiffer i małżonce jego należącym, pretensya Tal. 200 wynosząca, stósownie do dekretu z d. 8. Sierpnia 1837. r. zainstabulowana została;
- 2) kontrakt kupna sądowy z d. 27. Kwietnia 1837. r., na fundamencie którego dla Jana Samuela Kintzel na gruncie w Brojcu pod liczbą 68. dawniej 176. położonym, Samuelowi Noske należącym, pretensya Tal. 50 wynosząca, stósownie do dekretu z dnia 26. Września 1837. r. zainstabulowana jest;
- 3) działy sądowe z dnia 28. Stycznia r. 1828. na fundamencie których dla Walentego, Maryanny i Justyny, rodzeństwa Woźnych, na gruncie w Lowiniu pod liczbą 23. położonym, Walentemu Woźnemu należącym, w księdze hypotecznej Rubr. III. pod Nro. 2. scheda w ogóle Tal. 90 wynosząca, stósownie do dekretu z dnia 9. Lipca 1828. r. zainstabulowana została, zginęły.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessionaryusze lub posiadziciele fantowi lub listów pretensye do rzeczonych trzech dokumentów mieć mniemają, aby z takowymi się w przeciągu miesięcy trzech, najpóźniej jednak w terminie na

dzień 2. Grudnia r. b.

o godzinie 11tej przed południem, przed W. Boretius, Sędzią Ziemiańskim, naznaczonym, zgłosili, inaczej zostaną z takowymi wykluczeni i im wieczne milczenie nałożone, dokumenta zaś za umorzone uznane.

Międzyrzecz, dnia 18. Lipca 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Grunt w Poznaniu na rynku pod Nro. 59. położony, successorom Teodora Zupańskiego należący się, z wszelkimi na nimże znajdującymi się budynkami i innemi przynależnościami, końcem podziału droga publicznej licytacji przedany być ma. Do tejże wyznaczony jest termin na

dzień 15. Września 1842.

zrana godzinę 10tą przed Notaryuszem Radcą Sprawiedliwości Hoyer tu w Poznaniu w biurze jego, gdzie także warunki przejrane być mogą. Każdy licytant wprzód złożyć powinien kaucya 1000 Talarów w gotowiznie lub w papierach wartość gotowizny mających.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 22. Sierpnia 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. papier- ami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego	4	—	—
Oblig. dł. skarb. na 3½ odst. pro- wizyi odstepowane	*)	103 ¹¹ / ₁₂	103 ⁵ / ₁₂
Pr. ang. obligacje 1830.	4	103 ⁶ / ₁₂	102 ² / ₁₂
Oblig. premii handlu morsk.	—	85 ¹ / ₂	85 ¹ / ₂
Oblig. kurmarchii	3½	102 ¹ / ₁₂	101 ¹ / ₁₂
Berlińskie obligacje miejskie	4	103 ⁵ / ₁₂	—
dito na 3½ odst. odstep.	*)	102 ⁸ / ₁₂	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106 ⁷ / ₁₂	106 ¹ / ₁₂
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	104	103 ¹ / ₁₂
Pomorskie dito	3½	103 ¹ / ₁₂	103 ¹ / ₁₂
Kur. i Nowomarch. dito	3½	—	103 ¹ / ₁₂
Szaskie dito	3½	—	103
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	127 ¹ / ₂	—
dito dito akcje a prioris	4	—	102 ¹ / ₂
Kolei Magdeburgsko-Lipskiej	—	117 ¹ / ₂	116 ¹ / ₂
dito dito akcje a prioris	4	—	102 ¹ / ₂
Kolei Berlińsko-Anhaltkiej	—	104 ¹ / ₂	—
dito dito akcje a prioris	4	—	102 ¹ / ₂
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	80	—
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskiej	5	91	—
dito dito akcje a prioris	4	98 ¹ / ₂	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	101 ¹ / ₂	100 ¹ / ₂
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13 ¹ / ₂	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10	9 ¹ / ₂
Disconto	—	5	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. Ku-
pon ¼ procentu.